Nr. 54. We Lwowie, wtorek dnia 2 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki 1. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dr. Pacak o sytuacji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Praga. (Tel. wł.). Poseł dr. Pacak przemawiając na zgromadzeniu wyborców w Czesławie, omawiał postępowanie posłów czeskich od czasów ery hr. Kazimierza Badeniego, a mowę swą zakończył następującemi słowy: Zarzucają nam, iż naszą winą jest chaos, panujący dziś w Austrji. Jasnem jest jednak, kto są ci winni, są nimi przedewszystkiem te koła, które poddały się przed gwałtowną obstrukcją niemiecką i w gwałtowny sposób odebrały Czechom należne im prawa. Winne są dalej te koła, które dla Niemców uzurpują prawo, że bez ich zezwolenia nie może być spełnionem żadne życzenie ani Czechów ani Słowian wogóle. Wielką winę ponoszą także reprezentanci narodu niemieckiego, którzy żądaniom czeskim stawiają zupełnie nieusprawiedliwiony opór.

Powiadają, iż hr. Badeni jest przyczyną dzisiejszego chaosu w Austrji. Zarzut to niesprawiedliwy i kiedyś historja go odeprze. Hr. Badeni chciał utworzyć większość z Polaków, Czechów i niemieckiego stronnictwa liberalnego i przy pomocy tej większości pragnął przeprowadzić ugodę między Czechami a Niemcami. Nieprawdą jest, jakoby chciał przez to uczynić choćby najmniejszą szkodę Niemcom. Dał Czechom język czeski w służbie wewnętrznej, bo chciał, aby Czesi przy rokowaniach z Niemcami byli na równi postawieni.

Gdyśmy z hr. Badenim konferowali o drugiem rozporządzeniu, dotyczącem nauki języków przez urzędników, rzekł do nas hr. Badeni te słowa: „Cesarz życzy sobie wydania tego rozporządzenia także z tego względu, by wasi czescy urzędnicy nauczyli się po niemiecku“.

Najbardziej bijących w oczy dowodów winy Niemców dostarcza czas przejściowy pod rządami gabinetu Gautscha, który w rozporządzeniach swych zbliżył się do stanowiska, zajmowanego przez Niemców, a mimo to oni w swej samowoli zwalczali nawet te rozporządzenia.

Mowca omawiał dalej dzieje gabinetu hr. Thuna, poczem o gabinecie dra Koerbera wyraził się w te słowa: Gabinet dra Koerbera poprzedziła zła fama. Dr. Koerber podpisał rozporządzenie językowe dra Gautscha, następnie podpisał znoszące te rozporządzenia, reskrypty wydane przez hr. Clary'ego. My z naszą opozycją wstrzymaliśmy się, czekając, czy sfery miarodajne we własnym swym interesie, nie uczynią zadość naszym żądaniom. Niezliczone razy konferowaliśmy z drem Koerberem, niezliczone razy jak najdokładniej ze wszystkimi najdrobniejszymi szczegółami przedstawialiśmy mu nasze postulaty, niezliczone razy czyniono nam rozmaite przyrzeczenia — lecz nigdy ich nie dotrzymano.

I jeżeli teraz komitet wykonawczy postanowił zerwać wszelkie stosunki z drem Koerberem, to przyczyną tego jest to, iż po każdych rokowaniach z nim, spotykało nas nowe rozczarowanie i że każdą nową próbę rokowań rozpoczynano jedynie dlatego, aby można było powiedzieć, że rokowania się odbyły. Jeżeli rząd dra Koerbera w chwili, gdy stanął u steru, nazwano neutralnym, to przestał nim być od chwili, gdy powiedział, że spełnienie naszych życzeń zależy od zgody Niemców.

Dr. Koerber więc i Niemcy ponoszą winę, że nie może przyjść do zgody. Kto czyta mowy posłów Grossa, d'Elverta, Pradego i Schückera, musi powiedzieć, że ludzie ci zupełnie do czego innego dążą, a nie do porozumienia z nami.

My bylibyśmy spokojnie usiłowali przeprowadzić nasze żądania w drodze parlamentarnej, gdyby kapitulacja przed obstrukcją niemiecką nie była okazała, iż jest jeszcze jedna skuteczna broń parlamentarna.

Dr. Pacak zakończył temi słowy: My nie jesteśmy za walką pod każdym względem. W sytuację, w której się znajdujemy, zostaliśmy wepchnięci. Nasze oba żądania postawiliśmy jasno i dokładnie, więc nie trzeba tu długich rokowań i namyślań się.

Dość już konferowaliśmy. Koła miarodajne powinny oddać Czechom zrabowane im prawa i stworzyć normalne stosunki. W ich rękach, a nie w naszych leży rozstrzygnięcie, czy będzie wojna, czy pokój.

W końcu przyjęto rezolucję, wyrażającą zupełnie zaufanie posłom czeskim i uznanie dla ich taktyki, oraz wzywającą posłów, aby na dotychczasowem stanowisku wytrzymali dopóty, póki rząd nie spełni życzeń narodu czeskiego.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Praga. *Prager Abendpost* wobec powiedzenia posła Praszka na pewnem zgromadzeniu, że dr. Koerber na podstawie §. 14 podwyższył listę cywilną, podnosi, że prowizorjum budżetowe, ogłoszone na podstawie §. 14 opiera się na budżecie, przedłożonym radzie państwa, wprawdzie zawiera podwyższenie listy cywilnej, jednakże sumy tej dotychczas nie widziano.

Wiedeń. Hr. Dzieduszycki był w sobotę na audjencji u dra Koerbera. *Narodni Listy* nadają tej wizycie cechę politycznej konferencji. Oprócz hr. Dzieduszyckiego był u dra Koerbera hr. Sylva Tarouca.

Praga. (Tel. wł.) W Czesławie (Czaslaw) odbyło się zgromadzenie wyborców, na którem obszerną mowę o sytuacji w Austri wypowiedział p. Pacak.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Petersburg. Doniesienie dzienników niemieckich, jakoby 28 stycznia odbyła się w Petersburgu rada gabinetowa pod przewodnictwem cara w sprawie japońskiej, jest nieprawdziwa.

Londyn. *Standart* donosi z Londynu, że prezydent ministrów, zaprzeczył wiadomości o układach celem zakupna portugalskich okrętów wojennych przez Rosję.

Petersburg. Agencja telegraficzna donosi z Charbinu, że wojska japońskie opuszczają terytorjum kolei wschodnio-chińskiej. Ta sama rosyjska agencja telegraficzna donosi z Władywostoku, że na dziś zarządzoną zostanie mobilizacja wszystkich rezerw na dalekim Wschodzie.

W lutym przybędzie przeszło 50.000 wojska celem wzmocnienia garnizonów.

Z Portu Arthura donoszą, że wedle doniesień dziennika *Nowyj Kraj* z Korei, Japonji udało się wywołać niepokoje na Korei, mające utworzyć pretekst do wkroczenia. Pogłoski o mającej nastąpić rewolcie garnizonu w Soeul, aby zmusić cesarza do schronienia się w poselstwie rosyjskiem, miały ten skutek, iż cesarz postanowił w danym razie uciec się do opieki poselstwa amerykańskiego.

Amerykanie pod pozorem ochrony swego poselstwa sprowadzili kompanię wojska do Soeul.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Czifu, że wczoraj zmobilizowano japońską flotę rezerwową. Zmobilizowano też pierwszą rezerwę armji. Mobilizacji dokonano w największej tajemnicy. Żołnierze przybyli na miejsce poprzebierani za woźniców i t. p. Nadto donoszą, że 40 okrętów transportowych czeka na ewentualne wyruszenie.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że w sobotę odbyła się 8-godzinna rada gabinetowa.

Pisma donoszą z Tokio: Wicekról prowincji chińskiej Yuansukaj zakupił 20.000 sztuk broni.

Potwierdza się wiadomość, że 7 pułków rosyjskich maszeruje w kierunku rzeki Jalu, aby obsadzić Antung i inne miejscowości, położone wzdłuż rzeki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z dyplomatów w rozmowie z redaktorem *W. Allg. Ztng.* wyraził się nadzwyczaj pesymistycznie o sytuacji na dalekim Wschodzie. Wojny, zdaniem jego, uniknąć się nie da. Anglja we własnym interesie podburzyła Japonję przeciw Rosji, aby w chwili, gdy Rosja zajętą będzie wojną z Japonją, Anglja mogła przeprowadzić swe daleko sięgające plany co do Tybetu i Persji. Jako fakt charakterystyczny przytoczył ów dyplomata to, że gdy pewien dyplomata angielski odwiedził we Władywostoku admirała Aleksiejewa i w rozmowie Aleksiejew wyraził się ujemnie o narodzie japońskim, to wkrótce rozmowa ta dosłownie pojawiła się w pewnym dzienniku angielskim i podburzyła jeszcze bardziej umysły w Japonji przeciw Rosji.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. W kołach politycznych twierdzono, że zażegnanie przesilenia w Austrji zależy od położenia parlamentarnego na Węgrzech i że na jedno i drugie wpływa nagląca kwestja rozpoczęcia rokowań w celu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Od kilku dni słychać, iż Niemcy nie dbają o wotum parlamentu austrjackiego i węgierskiego, i że zawrą traktat, choćby w Austrji przyszedł do skutku na podstawie §. 14. a w Węgrzech na podstawie prowizorycznej ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia traktatu.

Po krótkiem preludjum w prasie rządowej gabinety austrjacki i węgierski postanowiły w danym razie bez współudziału parlamentów przystąpić do rokowań z Niemcami. Konferencje ugodowe w sprawie traktatów

o ile słychać rozpoczną się w Berlinie z końcem lutego lub początkiem marca.

Nie ulega kwestji, że ten zwrot wpłynie na położenie parlamentarne w Austrji, a może i na Węgrzech. Jeżeli nic niespodziewanego nie zajdzie, gotów rząd zwołać parlament około połowy marca w celu uchwalenia nowej ustawy o rekrutach i wyboru delegacyj, poczem mógłby go znowu odroczyć do jesieni.

Nie jest pewnem, czy tak się stanie, lecz politycy parlamentarni tak się zapatrują na tę sprawę.

Budapeszt. (Tel. wł.). W najbliższych dniach hr. Tisza wyjedzie do Wiednia, aby wziąć udział w konferencji ministrów wspólnych nad odnowieniem traktatów handlowych.

Złożenie mandatu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sas siedmiogrodzki, poseł do sejmu węgierskiego Korodi, który za podburzanie przeciw narodowości węgierskiej skazany został na rok więzienia, wystosował z Berlina do prezydenta sejmu Perczela list, w którym oświadc za się, że ze względu na straszny ucisk, jakiego dopuszczają się Madiary na innych narodowościach, składa swój mandat.

Bal w Wiedniu.

Wiedeń. W salach ratusza odbył się wczoraj bal miasta Wiednia. Przybyli nań: Arcyks. Leopold Salvator w zastępstwie cesarza; arcyks. Rajner, zastępcy ciała dyplomatycznego, dygnitarze, wspólny minister skarbu, prezydent ministrów Koerber, minister handlu, rolnictwa, kolei i dr. Piętak, namiestnik, szef sztabu bar. Beck, komendant korpusu i w. i.

Raut u hr. Tiszy.

Budapeszt. Na wczorajszym raucie u Tiszy była cała arystokracja węgierska i członkowie stronnictwa katolickiego. Od 10 lat był to znów pierwszy raut dany przez prezydenta węgierskich ministrów.

Z Serbji.

Białogród. Rząd zamierza zaprowadzić akcyzę na wino i wódkę. Radykalne stronnictwo temu się sprzeciwia. Ponieważ rząd uważa ten sposób za konieczny do zaprowadzenia równowagi budżetowej, przyjdzie zapewne do rekonstrukcji gabinetu.

Białogród. Krążą tu wieści, że pierwszy adjutant króla Piotra, jeden z głównych inicjatorów i uczestników królobójstwa, pułkownik Damian Popowicz zamierza „własnowolnie“ usunąć się ze swego stanowiska i w ten sposób umożliwić powrót posłom obcych mocarstw, względnie ich następcom.

Białogród. (Tel. wł.) Policja wtargnęła w nocy do drukarni, w której drukuje się pismo opozycyjne *Narodni List*, zniszczyła gotowy skład numeru i aresztowała zecerów. Ten gwałt policji wywołuje wielkie wzburzenie.

Z Bułgarji.

Sofja. Sobraniu przedłożono kredyt 300.000 fr. na Macedończyków, którzy schronili się do Bułgarji.

Strejki.

Budapeszt. Rozpoczął się tu częściowy strejk pomocników stolarskich. Do strejku przyłączyło się 200 robotników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Arcyks. Franciszek Ferdynand ma otrzymać wielki wpływ na sprawy państwa. Forma, w jakiej się to stanie, dotychczas nie postanowiona. Ze względu na Węgry złoży arcyksiążę protektorat nad katolickim „Schulvereinem“.

Rzym. Wczoraj podpisano angielsko-włoski układ o sądzie rozjemczym.

Bruksela. (Tel. wł.) Wkrótce mają być ogłoszone zaręczyny księżniczki Klementyny z księciem Ludwikiem Bonapartem.

Bal u dworu.*)

(Podsłuchana rozmowa — albo sen „Słowa polskiego“).

Hrabia Gołuchowski przedstawia: Pan Zygmunt Wasilewski.

Cesarz: Wasilewski, Wasilewski... przypominam sobie, że czytałem o Panu w *Niwie*.

Wasilewski (surowo): jestem wydawcą największego w świecie dziennika, maszyna rotacyjna, miljon nakładu, filja w Tokjo.

Cesarz: Przepraszam najmocniej, to *Niwa* zapewne o innym Wasilewskim pisała. A jakże zadowolony pan z hrabiego Gołuchowskiego?

Wasilewski: Mogę tylko pochwalić jego zachowanie się wobec Prus, które są prawdziwym dobrodziejem moich rodaków. Natomiast żądam natychmiastowego zawarcia traktatu z Japonją i wypowiedzenia wojny Rosji. Dotychczas byłem cierpliwy, bo za hrabią Gołuchowskim przemawiał mój korespondent wiedeński, ale dziś dość już mam tego kunktatorstwa.

Cesarz: Jutro wydam stosowne rozkazy.

Zbliża się pan z rozczochraną brodą, w palonych butach, z których ostentacyjnie wyglądają wiechcie.

Hr. Gołuchowski przedstawia: pan Popławski!

Cesarz: Czy Jastrzębice?

Popławski: Jastrzębiec, nie Jastrzębice, mnie Wasza Cesarska Mość na grzeczne słówka nie weźmie. To nie z Wodzickim sprawa! Jeśli Galicja do trzech dni nie będzie wyodrębniona, przechodzę do opozycji!

Cesarz: Ależ kochany panie Jastrzębiec, do trzech dni to niemożliwe! Dotąd niema nic przygotowanego.

Popławski: Tere—fere! Głąbiński ma już cały projekt spisany na bilecie wizytowym, artystycznie w drukarni *Słowa polskiego* wykonanym. Na ten projekt zgodziliśmy się i nie dopuścimy najmniejszej zmiany.

Cesarz (z westchnieniem): Ha, trudno, niechajże Głąbiński da mi ten projekt.

Hr. Gołuchowski przedstawia: Profesor Głąbiński.

Cesarz: Pan wykładasz ekonomję społeczną?

Głąbiński: Niema głupich, figa z makiem wykładom, ja wyodrębniam Galicję. Oto projekt.

Cesarz (po przejrzeniu). Ale skąd-że ja wezmę na to pieniądze?

Głąbiński: Pieniądze? A koszta wojenne z roku 1772 należące się nam od Austrji?

Cesarz (zakłopotany): Tak, niby to prawda... a wieleż to tego będzie?

Głąbiński: Nie moja rzecz! Ja podaję projekt, trzeba nakazać Bobrzyńskiemu, żeby zestawił fakta, obliczenia niechaj zrobi Koliszer, a pożyczkę sfinansuje Bankverein.

Cesarz (do hr. Gołuchowskiego): Proszę pana na miejscu porozumieć się z panem Głąbińskim i od przyszłej niedzieli wyodrębnić Galicję.

Gołuchowski przedstawia: p. Adam Nowicki!

Cesarz: Czytałem o panu nieco w *Dzienniku Polskim*. Pan pono raczysz być sekretarzem hrabiego Gołuchowskiego?

Nowicki: Jestem... to jest właściwie nie jestem... (nagle śmiało:) dziwię się, że wasza cesarska mość czytujesz, co ten szelma Inlender w *Dzienni u Polskim* wypisuje. Zresztą sekretarzem, nie sekretarzem, oświadczam, że po napisaniu 2161 artykułów przeciw Körberowi, dziś już straciłem cierpliwość. Jeśli ten Niemiec po trzech dniach będzie jeszcze ministrem, użyję najostrzejszego środka i zacznę go — chwalić!

Cesarz (przerażony). Ależ kochany panie sekretarzu, racz pan się uspokoić i nie gub człowieka. On najchętniej sam ustąpi, byleś mu mu pan tego nie zrobił, tylko zmiłuj się pan, ja nie mam na razie następcy dla niego!

Nowicki: Niechaj wasza cesarska mość da ogłoszenie do *Słowa polskiego*, wyraz po 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Zresztą pomówię z Głąbińskim, może przyjmie.

Cesarz: Głąbiński nie może, bo właśnie ma do trzech dni wyodrębnić Galicję.- Ale wyszlę natychmiast ogłoszenie.

Nowicki: Dobrze, poczekam tydzień Ale w zamian żądam, by nowy rząd na podstawie paragrafu 14 wydał ustawę zabraniającą pisać o mojej przeszłości, a przedewszystkiem, by *Dziennikowi Polskiemu* nie wolno było ani o mnie, ani o *Słowie Polskiem* wspominać.

Cesarz: Stanie się według pańskiego życzenia. *(r.)*

*) *Słowo polskie* na depeszy donoszącej o rozmowie cesarza z hr. Wodzickim, drem Madejskim, Włod imierz m Gniewoszem i drem Piętakiem, umieściło tytuł: „Ci co nie mają nic do powiedzenia“.

Z karnawału.

(Bal medyków).

W powodzi świeżej świerczyny i drzew pomarańczowych tonie, sala Kasyna miejskiego... Jedynie od porpurowych draperyj na ścianie przeciwległej wejściu do sal restauracyjnych, odbija tajemniczości pełne godło Eskulapa. Od samego niemal wejścia do gmachu Kasyna, na tle zielonych festonów, grupuje bez końca szpaler panów. Co chwila słychać przytłumiony turkot pojazdów... — Z każdą niemal minutą na sali pojawiają się coraz to nowe zastępy ochoczych danserek.

Wśród zebranych przeważnie reprezentowaną jest medycyna. Obok całego ciała profesorskiego wydziału lekarskiego z dziekanem drem Beckiem i profesorami Rydygierem, Kadyim, Gluzińskim, Łukasiewiczem i Szymanowiczem na czele, niezwyle licznie zebrali się lekarze lwowscy i lekarze wojskowi z generałem Mautendorferem.

W tem chwile oczekiwania skończyły się. Niezrównany kapelmistrz p. Roll podniósł pałeczkę... i popłynęły z galerji tony poloneza. W pierwszej parze szedł prof. dr. Kadyi z panią drową Gluzińską, w następnych p. radca dworu Merunowicz z p. Szymonowiczową, prof. Machek z p. Hermanową, prof. Beck z p. Turnauową, a za nimi rozwinął się szereg par, skrzący już nie kolorami tęczy, lecz tylko w baśni wymarzonem bogactwem barw i odcieni. A potem walc... nieprzerwana nić marzeń, walc trwający przeszło godzinę.

Krótka przerwa.

Muzyka uderzyła przegrywkę do kadryla. Przy dźwiękach marsza aranżer p. W. Chołodecki dzielnie wspomagany przez p. Dzikowskiego, ustawia karną drużynę taneczną. Po chwili odzywają się tony kadryla, do którego w trzech kolumnach stanęło przeszło 120 par. Prędko też mijały godziny. Niezwykłą niespodzianką dla zebranych była dekoracja do kotyljona. W krótkim czasie balowa sala zmieniła się w namiot o sklepieniu z wieńców dębowych, łączących wszystkie kandelabry i pająki. A pod tym namiotem popłynęły niezliczone pary strojne w różnokolorowe chorągiewki.

Żal tylko zbiera, że bal tak prędko minął, chociaż dzień biały już był, gdy ostatnie pary opuszczały mury kasyna. *(w.)*

Związek gal. kas oszczędności.

Przedewszystkiem podajemy uchwały zapadłe w sprawie zmiany statutu wzorowego w kierunku dopuszczenia pożyczek wekslowych.

Uchwały te brzmią: I. Zgromadzenie delegatów związku gal. kas oszczędności dnia 1 lutego we Lwowie zebranych uznaje nieodzowną potrzebę rozszerzenia zakresu działania kas oszczędności w tym kierunku, by dozwolono kasom udzielania pożyczek na kredyt osobisty, bądź wekslami, bądź dłużnemi obligacjami zeznanemi co do wypłacalności bezwzględnie pewnych.

II. Zgromadzenie poleca wydziałowi, ażeby wniósł imieniem związku petycję do rządu, aby wydany reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 maja 1892 l. 1139 statut wzorowy z § 25 odpowiednio zmodyfikowano lub też, aby namiestnictwo Galicji upoważniono do zatwierdzenia odpowiednich zmian statutu, skoro przez odnośne czynniki uchwalone i przedłożone zostaną.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przedstawił zebranym dr. Steczkowski sprawę pupilarnego bezpieczeństwa dla książeczek wkładkowych kas oszczędności Po krótkiej dyskusjii, w której zabierali głos pp. Nalepa, dr. Głąbiński Gołąb, dr. Staniszewski,

przyjęto wnioski dra Steczkowskiego w następującym brzmieniu:

Walne zgromadzenie Z. g. k. o. uchwaliło z uwagi: że kasy oszczędności stoją pod kontrolą rządu i że ich zakres działania ograniczony jest do interesów zupełne bezpieczeństwo dających; że obrót wkładkowy w kasach oszczędności jest dogodny i odbywa się bez żadnych kosztów; że kasy oszczędności cieszą się powszechnem zaufaniem ludności, które usprawiedliwione zostało wynikami dotychczasowej działalności tych instytucyj, poleca się wydziałowi, aby w porozumieniu z istniejącymi w Austrji związkami kas, wdrożył jak najrychlej akcję celem prawodawczego wyjednania książeczkom wkładkowym kas oszczędności pupilarnego bezpieczeństwa bez żadnego ograniczenia co do kwoty.

Następnie zabrał głos dyr. J. Strzyżowski w sprawie jednolitego zestawiania bilansów kas oszczędności i przedstawił następujące wnioski: zaleca się imieniem zarządu (I.) pod względem buchalterycznego bilansowania, system przedstawiony w artykuły „Dobrobytu“ nr. 21 z r. 1903 (II.) zupełne eliminowanie w bilansowaniu pozycji zwłoki i (III.) bilansowanie tylko dwuletnich odsetek zaległych. Wnioski te uchwalono.

Ponieważ cofnięto z porządku dziennego, a raczej odroczono referaty o wnioskach kasy oszczędności miasta Jarosławia w sprawie wysokości rocznych wkładek kas należących do związku i kasy miejskiej w Bochni o pożyczkach skryptowych przyjęto bez dyskusji preliminarz budżetu na rok 1904.

Z ostatniego punktu porządku dziennego wymienić należy wniosek p. Nalepy, który oddano wydziałowi do opracowania. P. Nalepa domaga się, by utworzono związkowy bank dla kas oszczędności na wzór instytucji istniejącej już w Czechach. Po wyczerpaniu porządka dziennego przewodniczący zwrócił się z podziękowaniem tak do referentów jak I dra J. Steczkowskiego za prace podjęte około zwołania walnego zgromadzenia, poczem zamknął obrady.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 2 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 6 wieczorem, dr. J. Łukasiewicz: „O filozofji Kanta, część I“. — W muzeum botanicznem uniwersytetu (św. Mikołaja 4), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M. Schoennett: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Piękna Helena“, operetka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Faust“, tragedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Nowy dziennik“, komedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Chwat dziewczyna“, czyli „Robak sumienia“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali Filharmonji: Koncert filharmoniczny, ze współudziałem słynnego basisty, Antoniego Sistermansa. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Sokole“: Wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, przez techniczne koło T. S. L. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczorek z tańcami Chóru akademickiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (2): NPM. Gromn. — Miłosława. — (20): Ewfymija weł. Wschód słońca o godzinie 7 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 4° R. Pochmurno.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w środę, dnia 3 bm. ostatnie z zapowiedzianych na karnawał, a tak sympatycznie przyjętych, tygodniowych zebrań towarzyskich. Początek zabawy o godzinie 9 minut 30 wieczorem; strój wizytowy.

W ostatni wtorek urządza „Koło“ — jak corocznie — wieczór z tańcami na większą skalę.

Festyn zimowy. Polskie Towarz. gimn. „Sokół II“ we Lwowie urządza dnia 2 lutego br. na stawach „Sobka“ festyn zimowy o nader urozmaiconym programie. Koncert muzyki 95 pułku piechoty.

— **Budżet miejski.** Komisja budżetowa przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusję nad budżetem wodociągów. Przychody wynoszą 876 962 koron; kwota ta w zupełności wystarcza na opędzenie wydatków administracyjnych zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz na amortyzację i oprocentowanie kapitału. Według fasji na rok 1903/4, podatek 5% od mieszkań wynosi łączną kwotę 676 988 k., od czynszów w kwocie 13,539.768 k. Dodatek 2½% od sklepów bez mieszkań, wynosi 36.855 k., od czynszów w kwocie 1,474.198 k. Z tego jednak 17 000 koron potrąca się na odpisy, z tytułu próżnostań, nieściągalności, lub zburzenia domów. Za zużycie wody według wodomierzy, preliminowany jest przychód 130 000 k.

Nad budżetem wodociągowym rozwinęła się obszerna dyskusja, którą zainaugurował prezes komisji dr. Maryański, bardzo gruntownym wywodem na temat potrzeb zakładu wodociągowego i reformy ustawy wodociągowej.

Dyskusja obracała się około materjału opałowego i rozmaitych technicznych szczegółów zarządu; z powodu spóźnionej pory, o godzinie trzy kwadranse na 10 debatę odroczono do piątku.

Druga reduta dziennikarska, nie ustąpiła w niczem swej poprzedniczce. Zarówno jak sobotnia, tak samo i wczorajsza odznaczała się doborem towarzystwa, niezwykłym humorem, a przedewszystkiem pełną dowcipu intrygą.

Doborowy program wykonany z możliwą precyzją, zyskał sobie ogólny poklask tłumnie zebranej publiczności, która ze swej strony nie szczędziła wykonawcom hucznych oklasków Szczególniej podobały się ogólnie pełne humoru kuplety znanego dobrze publiczności lwowskiej komika p. Ludwikowskiego i z werwą odtańczony kozak.

Dzięki naszym artystkom pp.: Rotterowej, Łopatyńskiej, Pawińskiej, Kliszewskiej, tych u-

---

(28)

Obrazki z Japonji.

XXI. Pielgrzymka na górę świętą.

Nie ma chyba narodu na świecie, w którymby nie było jakiejś góry czczonej, jakiegoś szczytu, do którego naród z nabożeństwem pielgrzymuje, bo mu się zdaje, że stamtąd bliżej do nieba — do bóstwa. Taką górą świętą dla Japończyków, jest najwyższy ich wulkan Fuzijama, a raczej „Fudżijama“, jak go czytać należy, wysoki na 3745 m. nad p. m.

Zna go każdy, kto tylko widział cokolwiek z artystycznych cacek japońskich, bo Japończycy odtwarzają niezmordowanie sylwetkę Fudżijamy na porcelanie, na wachlarzach, na bronzach i kasetkach — a wszędzie wznosi on śniegiem ubieloną głowę ku chmurom — dumny, regularnie stożkowaty, a szerokiej podstawie, ze szczytem, pooranym wybuchami wygasłego dziś krateru.

Prawowierny Japończyk uważa pielgrzymkę za szczyt Fudżijamy jako pokutę za grzechy, oczyszcza się tam z nędznych upadków w przeczystem powietrzu tego olbrzyma. To też każdego lata pielgrzymują tysiące na górę świętą, a pielgrzymka ta należy do najbardziej rozpowszechnionych i przestrzeganych zwyczajów narodowych. Po gminach istnieją liczne bractwa pielgrzymie — możnaby je nazwać odpustowemi — w których każdy członek uiszcza małą wkładkę rocznie, ażeby umożliwić co roku pewnej partji mieszkańców odbycie pielgrzymki na Fudżijamę.

Wyjście na górę świętą odbywa się z różnych stron wulkanu, a wszędzie u stóp jego są ruchliwe wioski, z licznemi gospodami i herbaciarniami, w których się pielgrzymi zatrzymują i odpoczywają. Podróż po drożynach, zasianych już na kilkanaście kilometrów od szczytu okruchami twardej lawy, jest nużącą, to też w drodze ku szczytowi, wśród borów i skał, powtarzają się często schroniska, szałasy o dachach przywalonych kamieniami, gdzie znużeni pątnicy kładą się pokotem, aby nabrać sił do dalszej podróży.

Ubranie pątnika jest żałobne, a więc białe; biała kurtka, białe obcisłe spodnie, białe, płócienne szkarpetki, sandały ze słomy, słomiany kapelusz o szerokich kresach, a na plecach mata słomiana, jako okrycie od deszczów i posłanie noclegowe — w prawej ręce długi kostur górski, a w lewej dzwonek, którym co chwila potrąca — oto postać pątnika. Jeden za drugim idą nieskończonymi szeregami, nieraz wśród żywych rozmów i śmiechów, bez szczególnego skupienia ducha, któreby świadczyło o wemiosłem postanowieniu pokuty i zmazaniu grzechów. Kobiet wśród pątników nie ma wcale; wstępowanie na górę świętą jest im zabronione. Miejscowości, przez które pątnicy ciągną, jak Gotemba i Subasziri, przedstawiają w lecie obraz nieustannejarmarku. Budki i stragany z rozmaitemi słodyczami, owocami, chustkami i flagami, drobnemi pamiąteczkami podróżnemi — widać co krok — tu i owdzie zmyślny młynek wodny, porusza wachlarzami, odpędzającymi muchy od słodyczy — a wszędzie ruch i gwar.

Oto widoki i wrażenia z dalszej podróży ku szczytowi, jak je podaje podróżnik Hesse-Wartegg.

Słońce zaszło czerwono i wkrótce wypłynął księżyc na niebo, oświecając złomy brunatnej lawy. Dostaliśmy się w ciemny, wysokopienny bór, wśród którego ujrzeliśmy niebawem światełka i usłyszeli odgłos dzwonków pielgrzymi h Było to Umagaiszi. W ubogiej herbaciarni na długim szeregu tapczanów, odpoczywało tutaj z pół setki pielgrzymów, którzy powracali ze szczytu. Białe te postacie w rozmaitych pozycjach, przy oświetleniu smolnego łuczywa, dziwny przedstawiały obraz. Poinim nocy ruszyliśmy dalej. W najbliższej stacji Czudżikiba nabyliśmy od starego bonza górskie laski, a kulisowie nasi zabrali około 20 par sandałów słomianych na zapas. Droga była jaka taka. Las, bujne łąki błota mieniały się od czasu do czasu i dopiero w wysokości 2000 m. nad p. m zrzedł las, skarłowaciały sosny i tylko tu owdzie plątała się pod nogi kosodrzewina, a jakiś kolczaty krzew rozdzierał nam suknie, Nikną tu już drogi, trzeba się wspinać wśród złomów lawy, wśród skał bazaltowych, zapadając nieraz w wulkaniczne popioły i piaski.

Księżyc przyświecał nam wiernie. Mniej więcej co kilometr odległości są tu szałasy dla odpoczynku. Gdyśmy pierwszy z tych szałasów minęli, zerwał się zimny wiatr i wyjąc przeobraził się wkrótce w tak straszny orkan, żeśmy się trudem tylko do najbliższego schroniska dowlekli. Był to rodzaj groty wśród skał, nakrytej nieobrobionymi pniami drzew. Przy mdłem świetle dopalającego się ogniska i dymiącej lampki naftowej, zastaliśmy i tu pielgrzymów, którzy spali, owinąwszy się swemi rogóżkami. I my, chroniąc się przed orkanem, chcieliśmy odpocząć i zasnąć, lecz niestety, nie pozwoliły na to — pchły, które w Japonji bywają bardzo liczne i dokuczliwe. Gdyśmy o godz. 4 rano w dalszą drogę się wybierali, była skóra nasza jakby przez operację tatuowania, na czerwono nakropkowaną.

Wicher i ulewa nie dozwoliły nam, niestety, aż do południa opuścić dokuczliwego schroniska. Gdy się nieco wypogodziło, ruszyliśmy naprzód, mimo gwałtownych jeszcze poświstów wichru. Szło nam ciężko, nawet coraz ciężej, ale przecież przy pomocy koniaku, posuwaliśmy się ciągle ku szczytowi. W schroniskach można było dostać tylko nieco ryżu, suchej ryby i makaronu, który wisiał wzdłuż ścian pomiędzy niebieskiemi i czerwonemi chusteczkami. Chusteczki takie ozdobione nazwiskiem ofiarodawcy, zostawiają tu pątnicy na pamiątkę, czasem tylko świstek papieru z nazwiskiem, lub wprost napis na belce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

lubienic Lwowa i Orczyńskiej, tak zawsze wdzięcznej w roli Oresta, które z wielką ofiarnością do późnej godziny zajęły się sprzedażą kwiatów, cukrów i szampana, reduta dziennikarska, przynosząca w rezultacie znaczny dochód funduszowi wdów i sierót po dziennikarzach polskich, była jedną z tych, które na długo wryją się w pamięci ich uczestników.

Walne zgromadzenie zawodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów odbyte w niedzielę 31 stycznia przyniosło wielkie zmiany tak na zewnątrz jak na wewnątrz. Wniosek wydziału odbycia tegorocznego meetingu w Krakowie — upodstawiony cyframi porównawczemi warunków bytu, jakie Towarzystwom daje obecnie Kraków a Lwów — został jednogłośnie przyjętym. Program wyścigowy zasadniczo nie wiele różniący się od przeszłorocznego zawiera w sobie 20 biegów, które odbędą się na krakowskim torze w dniach 26, 29 czerwca i 3 lipca. Wybór prezydjum na dalsze trzy lata w miejsce *ex offo* ustępującego prezesa i wiceprezesa, jakoteż wybór na miejsce również *ex offo* ustępujących czterech starszych członków wydziału dał ten rezultat, że w miejsce hr. St. Siemieńskiego, dotychczasowego prezesa, hr. Oskara Potockiego, dotychczasowego wiceprezesa, jakoteż starszych członków wydziału pp.: Ostoja-Ostaszewskiego, Witolda Postruskiego i Br. Romaszkana zostali wybrani: Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa na prezesa (wybrany zaocznie), Józef hr. Koziebrodzki na wiceprezesa; wydział zaś utworzyli pp. Z. Augustynowicz, R. hr. Baworowski, M. hr. Baworowski, Al. Bogucki, A. Głowiński, A. Gorayski, A. Łukasiewicz (Bukowina, W. Serwakowski, Z. hr. Tarnowski i M. Zakrzewski.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj popołudniu ulicą Lenartowicza jechał wóz ciężko naładowany węglem. W miejscu, gdzie się znajduje zasyp, konie nie utrzymały wozu, który, obsunąwszy się na poręcze przygniótł tak nieszczęśliwie woźnicę, nazwiskiem Zając, iż musiano go w nieprzytomnym stanie odwieźć do szpitala. Życiu Zająca grozi poważne niebezpieczeństwo, ponieważ wóz przycisnąwszy go do poręczy połamał mu klatkę piersiową.

Pobicie. Wielkie zbiegowisko ciekawej gawiedzi, wywołał na ulicy Żółkiewskiej, nieprzyjemny wypadek, jaki spotkał Markusa Dragona. Bez żadnego powodu napadł nań Józef Szczepanik, pomocnik murarski i kilkakrotnie znieważył go czynnie. Gdy zaś kilka osób chciało go ująć, by oddać w ręce policji, Szczepanik dobył noża i chciał rzucić się na Dragona. Dzięki tylko sile i przytomności najbliższych, zdołano ubezwładnić niebezpiecznego awanturnika.

Ucieczka. Z zakładu obłąkanych w Kulparkowie zbiegł umysłowo chory N. Stanaszewski, były służący w jednym z tutejszych zakładów kąpielowych. Stanaszewski niski, silnie zbudowany, blondyn ubrany był w strój zakładowy wysokie buty i kożuszek.

Samobójstwa. W zakładzie kulparkowskim odebrał sobie zeszłej nocy życie przez powieszenie Stefan Dolny, robotnik z zawodu. Do zakładu kulparkowskiego odstawiono go dzień poprzód ze szpitalu lwowskiego z nadmienieniem w odnośnej informacji, że nie czyha na swoje życie. Dolnego umieszczono w infirmerji i pierwsza kontrola o 11 w nocy zastała go spokojnie leżącego na łóżku. Zaraz jednak potem Dolny ukręcił z własnej bielizny postronek i zawiesił się na nim na łóżku. Druga kontrola zastała go już nieżywego. Sędzia śledczy, który wkrótce przybył, stwierdził, że nie zaszło żadne zaniedbanie nadzoru.

W lasku na Zofjówce powiesił się Władysław Wlach, młody chłopak, terminator introligatorski. Powody samobójstwa nieznane.

Uczczenie patrjoty słoweńskiego. Lublana święciła przed kilku dniami 70 rocznicę urodzin jednego z najprzedniejszych swoich synów, dra Józefa Vosznjaka, niegdyś posła słoweńskiego do sejmu i parlamentu. Jubilat pochodzi ze stanu kmiecego ze Styrji południowej. Jako lekarz w r. 1859, czynny był w szpitalu lublańskim, dokąd rannych żołnierzy z Włoch zwożono. — W dobie odrodzenia narodowego Słoweńców dr. Vosznjak rozwija wydatną działalność na polu narodowem wraz ze znanymi patrjotami: Bleiweisem, Jurczićem i Tomanem. — Krzątają się około założenia „Maticy Slovenskiej“, czasopisma *Novin* i w r. 1868 kładą podwaliny pod dziennik polityczny *Slovenski Narod*. „Slovensko spisovatalsko družtvo“ (stowarzyszenie Towarzystwo literackie) urządziło na cześć dra Vosznjaka wieczorek w Narodnim Domu.

Otwarcie kolei Sambor-Uzsok odbędzie się w sierpniu br.

Obiad dworski. Wiedeń. (Tel.) Wczoraj o godziny 5 wieczór odbył się obiad u cesarza. Między innymi wzięli udział: Filip Zaleski, Leon hr. Piniński, Karol hr. Lanckoroński, Dawid Abrahamowicz, Antoni hr. Ledóchowski.

Bank dla oficerów. Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, iż ma tu powstać bank dla oficerów. Większą część akcyj tego banku objąć ma cesarski fundusz familijny. Dotychczas umieszczono już 10 miljonów koron. Bank ten obejmie długi oficerskie na długoletnie spłaty.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor. Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że arcyks. Ludwik Wiktor, z powodu złego stanu swego zdrowia, przesiedla się do Meranu. Dwór jego będzie rozwiązany, a pałac w Wiedniu sprzedany.

Ciągnienia losów. Wiedeń. (Tel.). w dzisiejszem, ostatniem już w ogóle ciągnieniu losów St. Genois, padła główna wygrana 105.000 koron na nr. 69.852; druga wygrana 10.500 koron na nr 28.318.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 1 lutego *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7·87 do 7·88; na październik od 7·67 do 7·68; żyto na kwiecień od 6·57 do 6·58; owies na kwiecień od 5·50 do 5·51, kukurydza na maj 5·50 do 5·52, na lipiec od 5·32 do 5·33; Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogr. nicz. Usposobienie: spokojne. Pogoda: śnieg.

— **Wiedeń** 1 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·25, Akcje węg. Zakł. kred. 755·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 537·—, Akcje Laenderbanku 437·—, Akcje Bankvereinu 517·50, Akcje Bodencredit 937·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 665·50, Akcje kolei połudn. 85·75, Kolei Elbethal 415·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·50 Akcje Alpiny 412·75, Akcje Rima Muranji 471·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—, Akcje fabryki broni 458·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1215·—, Oblig. węg. indemn. 98·65, Renta majowa 100·65, Austr renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·75 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·70, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·45, Losy tureckie 129·50, Marki 117·05, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 1 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 295·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 129·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 1 lutego. *(Giełda wieczorna)*. Cukier surowy od k. 18·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·40 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 1 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·40, Staatsbahny 143·—, Disconto Comandit 192·60, Berlińskie Towarz. handl. 158·25, Laura 234·75, Bochumy 190·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 165·50, Kolej morza Śródziemnego 93·50, Kolej Meridionalna 144·50, Losy tureckie 133·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 203·60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 417·50, Lombardy 16·25, Kolej Henry 105·90, Niemiecki bank narodowy 124·10, Kanada Profered 117·90, Akcje żeglugi hamburskiej 110·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·55, Huta „Donnersmark“ 230·—.

— **Berlin** 1 lutego. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 lutego. Austrjackie kredyty 210·50, Kolej państw. —·—, Disconto 192·70, Laura —·—.

— **Paryż** 1 lutego. 3 procentowa renta 97·92, mąka 28·85.

†

Włodzimierz Postruski

Podkomorzy Jego c. k. Mości, kawaler zakonu Maltańskiego, właściciel dóbr

zmarł dnia 1 lutego 1904 r we Lwowie, zaopatrzony św. Sakramentami, w 47 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 3 lutego b. r o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Brajerowskiej l. 12 na główny dworzec c. k. kolei państwowej, pogrzeb zaś we czwartek dnia 4 lutego 1904 r. o godz. 11-tej rano w Seredniem, na które to obrzędy w smutku pogrążona matka krewnych i znajomych zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.